

Okaleczeni studenci?

Autor tekstu: **Michał Piotrowski**

Zadziwiająca jest pewna prawidłowość, którą można zaobserwować w każdym niemal zakątku naszego kraju. Prawidłowość ta objawia się poprzez istnienie *archetypu* studenta — młodego człowieka, który uwielbia rozrywki, nie odmawia sobie piwa, nauką zaczyna się przejmować na trzy dni przed egzaminem. Oczywiście jest to obraz poniekąd dla wielu studentów krzywdzący, gdyż w rzeczywistości nie przedstawia pełnego obrazu braci akademickiej. Jednakże nie na tym aspekcie studiowania skupię swoją uwagę — frapuje mnie zupełnie inna myśl, którą chciałbym poniżej zarysować.

Z definicji studiów akademickich wynika, iż wprowadzają one jednostkę ludzką na wyższy poziom rozwoju intelektualnego. Trudno zaprzeczyć tej tezie, zwłaszcza przyglądając się programom nauczania większości kierunków humanistycznych. Posiadana wiedza zmienia sposób w jaki pojmujemy świat, w którym przyszło nam żyć, jego problemy i niedoskonałości. Nie inaczej jest z kulturą.

Jeżeli ujmujemy kulturę w znaczeniu potocznym, wówczas łatwo przychodzi nam do głowy idea dychotomicznego podziału. Na krańcach skali zaznaczamy kulturę masową i wyższą (elitarną). Pomijam w tym felietonie kulturę ludową, gdyż w aspekcie życia studenckiego ma ona marginalne (jeśli nie żadne) znaczenie. Otóż naturalną myślą wydaje się powolny rozwój zdolności studentów do pojmowania istoty i dorobku kultury wyższej. Należy wiązać to ze wzrostem wiedzy, która pozwala na tworzenie nowych asocjacji myślowych. To właśnie dzięki nim dostrzegamy w pewnych dziełach koncepcje, które przyświecały twórcom w akcie kreacji. Nagle pytanie „co poeta chciał...” staje się w swej istocie retoryczne.

Cóż z tego wynika? Wszak wzrost partycypujących w dorobku kultury wyższej jest zjawiskiem jak najbardziej pożądanym. Pytanie, czy należy nadawać temu faktowi znaczenie wartościujące jest drugorzędne. W rzeczywistości największym problemem jest sprawa dostępu do tychże dóbr. Najprostszym przykładem, który pozwoli zobrazować moją myśl jest spacer wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Zaledwie co kilka metrów natkniemy się na słup z ogłoszeniami kulturalnymi. Oferta jest wręcz przebogata — obejmuje szeroki zakres działalności artystycznej, od przedstawień teatralnych i operowych, po specjalne koncerty i maratony filmowe.

Nie inaczej jest ze słowem pisanim. Wystarczy odwiedzić Empik przy ulicy Marszałkowskiej, aby od ilości tytułów dostać lekkich zawrotów głowy, a przede wszystkim lekkich wyrzutów sumienia. Wewnętrzny głos zdaje się cierpko podsumowywać: Widzisz! Tyle intelektualnego dobra, a ty wciąż siedzisz nosem w podręcznikach, choć jesteś zdolny do skorzystania z owoców swojej pracy w inny sposób niż wynik egzaminacyjny. Czemu nie skorzystasz z dobrodziejstw kapitalizmu i wolności słowa? Czy coś cię wstrzymuje?

Otóż tutaj pojawia się zaporę w 90% nie do przebycia. Chyba nie muszę zbyt długo dowodzić, iż są to pieniądze. Przeciętnego studenta nie stać na zakup w ciągu miesiąca 4 wydań tygodnika ilustrowanego (*Polityka*, *Newsweek* czy *Wprost* by wymienić te najbardziej znane), prasy specjalistycznej (olbrzymi wachlarz możliwości) i w końcu dzienników. Trochę inna sytuacja panuje w przypadku odwiedzania teatrów, opery czy też sal kinowych. Kwestia wyboru w tej dziedzinie podlega trochę innym zasadom, zwłaszcza w przypadku filmu, choć niekoniecznie. Obejrzenie spektaklu z zakresu arcydzieł światowych jest w pewnym sensie nobilitacją społeczną (na zasadzie kontrastu), na którą student jest w stanie sobie pozwolić, wszakże przy sporych wyrzeczeniach.

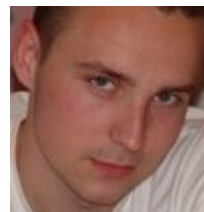
Z przedstawionego powyżej obrazu można wysnuć dwa wnioski. Jednym z nich jest pytanie o stan naszej kultury, gdzie „naszej”, oznacza kondycję wydawnictw, teatrów czy innych instytucji kulturalnych. Należy chyba się cieszyć, iż wciąż pojawiają się nowe koncepcje, adaptacje, a w szczególności ludzie — skłonni wyłożyć pieniądze na dane przedsięwzięcie. Z drugiej jednak strony należy zwrócić uwagę na realne ubóstwo wyboru podmiotów kultury, które jest spowodowane brakiem środków finansowych. Czyż więc studia wyższe nie okaleczają świadomości ludzi, którzy są trybikami w mechanizmie nazywanym szkolnictwem wyższym? Przypomina to badacza, który posiada niezbędną wiedzę i umiejętności do prowadzenia badań nad dinozaurami, jednakże nie jest w stanie ich wykorzystać, gdyż przedmiot jego badań już

dawno wyginał. Cóż jest lepsze — pozostawanie w niewiedzy, czy też uświadomienie sobie, iż z istniejącego rogu obfitości nie dane jest nam za wiele uszczknąć? Cóż jest lepsze...

Michał Piotrowski

Student politologii Uniwersytetu Warszawskiego; brał udział w olimpiadzie filozoficznej, finalista ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o UE; pochodzi z Leszna Wielkopolskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-01-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3204) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3204>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl